Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

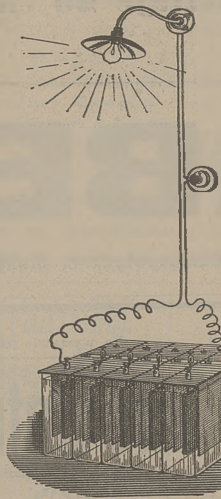
Rok 35. **Nr. 16.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.





Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 35. Kraków, dnia 15 Sierpnia 1903 r. Nr. 16.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła"
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają uiszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron **2.—**; w Niemczech marek **2.50**; w Ameryce rocznie dolar. **2.50**; we Francyi kwartalnie franków **3.—**.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

Ignis ardens!...

(Z powodu wyboru nowego Papieża).

„Habemus Papam!" I świat się cieszy —
Wytkniętą drogą do celu zmierza
I hymny chwały brzmią znów wśród rzeszy,
Na cześć Pasterza!...

Płonący ogień! Niech takim będzie,
Niech w górę wznosi Wiary pochodnię,
Niech przodków swoich zawsze i wszędzie
Śladem mknie godnie!...

Płonący ogień; Niechaj zapali
Iskrę miłości wśród tłumów ludu
Niech go czczą wielcy, średni i mali
Wśród życia trudu!...

Płonący ogień! Niech swym promieniem
Obejmie cały świat bez wyjątku,
Niech krzyż zaświeci z Zbawcy imieniem
W każdym zakątku!...

Płonący ogień! Ach niechaj płonie
I niech nam świeci długo i jasno,
Zanim wiew śmierci zziębi mu skronie
Nim oczy zgasną!...

Djabeł II.

Pożegnanie opery.

(Także wspomnienia).

Pojechali Czesi, Włosi,
Już ucichły pienia,
Każdy jednak w sercu nosi
Śpiewów tych wspomnienia.

Opuściła nas opera
W inną dążąc stronę,
Gdzie też miano znów przybiera:
„Włoskie *staggione*"....

Nas nie dziwi zmiana owa
Dla Moskali miła,
Bo opera ta bez słowa
Polską też nie była!...

Jedno tylko podnieść chcemy
Ale nie oceniać,
Jak to można dla tantyemy
Narodowość zmieniać!...

Pojechali Czesi, Włosi,
Ścichły już ich pienia,
Lecz każdemu los przynosi
Jeszcze te wspomnienia!...

Djabeł II.

Car....

(Parę uwag o powodzi).

Car myślał: Będę wspaniały
Pokażę Polszcze co mogę!
I kiedy rzeki wylały
Zniszczyły ziemię ubogę
Z szkatuły ruble wyciąga
I rzuca: Bierzcie je Lachy!
Tam Austrya nędzy urąga
Z podatków robi wam strachy,
A ja satrapa nad wami
Mam litość, litość i wielką,
A płacząc krwawemi łzami,
Ratuję choć bagatelką!...

Car rzekł — lecz czemuż nie powie,
Choć tą hojnością zabłysnął
I kazał swoje wznieść zdrowie,
Skąd owe ruble wycisnął?!...

Djabeł II.

Nowy talent Stojałowskiego.

Broni się ksiądz Stojałowski
Że moskiewskim nie jest sługą,
Że do rubli miał wstręt taki
Jak do wierszy Wiktor Hugo [1]).

Wolno wierzyć prałatowi,
Wszak wierzący będzie zbawion,
A kto „Bogu ducha winien"
Ma być zato błogosławion.

Wprawdzie w każdym swym numerze
Prałatowa „Wieniec-Pszczółka"
Pragnie wszystkie chłopskie bóle
Przez moskiewskie leczyć ziółka.

Wprawdzie zawsze „ksiądz redaktor"
Usilnie się o to stara,
By wychwalać pod niebiosa
Ład i rządy w państwie cara.

Ale wierzmy prałatowi,
Wszak on łże tylko z nałogu,
Ale w głębi duszy pragnie
Służyć prawdą ludziom, Bogu.

Jeźli chwali on Moskali
Nie dla rubli on ich chwali,
Ale tylko z szczerej duszy
Bo... bo mu się podobali.

Zakochał się w ich zwyczajach,
Przesiąkł całkiem ich kulturą,
Naśladować ich we wszystkiem
Stało jego się naturą.

Sprytem swym nie potrzebuje
Ustępować przed Moskalem,
Wszak dowodem na to jasnym
Słynna lampa z Jeruzalem.

W wymyślaniu i „ruganjach"
Jest u niego łatwość taka,
Że krok jeszcze, a przewyższy
Tak kacapa jak „bosiaka".

Teraz nowy talent błysnął
W dobrowolnym tym Moskalu:
Ten ksiądz marny — idealnym
Został popem w każdym calu.

Za przykładem bowiem popów,
Ku ludzkiemu pośmiewisku,
Stojałowskoj ze Stapińskim
W Bochni prali się po pysku.

P o s z c z o c z y n a [2]) ruski przysmak,
P o s z c z y n ę znają popi,
Tam episkop archireja
Po przyjaźni w „rożu" kropi.

Ten pop, co nie dostał w „mordu"
Nie należy do przykładnych;
To tak jakby nie odebrał
Zgoła jeszcze święceń żadnych.

Stojałosiu! gdy masz talent,
Prawosławnym zostań popem;
U nas masz zamkniętą drogę,
Tam być możesz episkopem.

My już z ciebie nic dobrego
Tutaj zrobić nie potrafim —
Tam być możesz nawet świętym
Jak Sarowskij ów Serafin.

[1]) Ten Wiktor Hugo potrzebny tu jak dziura w moście, autor jednak idzie za przykładem naszych wieszczy, co dla rymu sens poświęcają.
[2]) uderzenie w twarz.

Prośba o wyjaśnienie.

Prezydent miasta W. Z. dr. Juliusz Leo ogłosił konkurs na projekt nowego ratusza, który jak wiadomo ma stanąć sumptem radcy Beringera.

D j a b e ł nie zna się na architekturze, dlatego też prosi o wyjaśnienie:

a) co to znaczy, że „plany należy wykonać w c z a r n y m o ł ó w k u lub w c z a r n y m t u s z u", sądzi bowiem, że o ile łatwo wykonać plan o ł ó w k i e m lub t u s z e m (choćby niekoniecznie czarnym), to w o ł ó w k u można tylko zrobić dziurę, a w t u s z u lepiej: pod tuszem obmyć cielesną powłokę;

b) co to znaczy, że gmina „zastrzega sobie dowolne rozporządzenie planami", bo jeżeli plany mają służyć do dowolnego użytku. to należało sobie zastrzedz, aby papier był odpowiednio miękki;

c) za czyim dekretem radca Beringer został mianowany architektem?

Posalutował.

Gdzie tylko Moskal swój nos pokaże,
Tam chciałby rządzić według zwyczaju,
Niedość, że gniecie własnych poddanych,
Chce władzy nawet i w obcym kraju.

Więc nawet w Turcji, sułtańskiej ziemi,
Tam kędy rządzi pasza lub wali,
Konsul moskiewski ma śmiałość żądać,
By mu żołnierze salutowali.

Ztąd też Rostkowskij (sądząc z nazwiska
Polak wyrodny, bo zmoskwiczony)
Nadął się jakby był drugim carem
I chciał od Turków zbierać pokłony.

A gdy mu jakiś żołnierz turecki
Nie oddał „czesti" i miał w tem rację,
Czuł się obrażon nędzny stupajka
I wywarł na nim swą irytację.

Ale się Turek go nie przestraszył,
I swej obrazy w kieszeń nie schował,
Lecz jako umiał tak konsulowi
Szczerze, o g n i ś c i e posalutował.

Gdy od Moskala chcesz się odczepić
Taką odpowiedź trza dać jedynie;
Inaczej będą włazić ci w szkodę
Na cudzą strawę łakome świnie.

W Zakopanem.

(Autentyczne).

— Czy wasz hrabia jest żonaty?

— E! gdziebyk! Musiałby babie dać na ubranie i dawać jej jeść — a on na takie luśtyki nimo dudków.

A. Wiesz pan, że ten Chramiec to jest (tu następuje szereg silnych epitetów).

B. A no. dziękuję żeś mnie pan objaśnił — będę się miał na baczności.

A. Żegnam pana — do widzenia —

B. A gdzie się Panu tak spieszy?

A. Idę na raut do Chramca. Zaprosił mnie wczoraj... Chcesz pan? to mu powiem, a i panu przyśle zaproszenie...

Lament hr. Goga.

Choć na niego napadają
Różne Szłomy, Srule, Icki
Smiesznie jest demokratycznym
Ten nasz kościół katolicki.

Bo doprawdy, że człek oczom
Nawet swoim nie dowierza,
Kiedy czyta że wybrano
Syna chłopa na papieża.

Mama strasznie jest zgorszoną.
Gdy ksiądz Zorż był na obiedzie
Dała słowo. że do Rzymu
Za nic w świecie nie pojedzie.

Lolo, co jest szambelanem
Papieskiego dotąd dworu.
Postanowił zrzec się całkiem
Tej godności i honoru.

Każdy przyzna, że ma rację,
Bo *en fin* to różne rzeczy
Gdy papieżem jakiś Sarto,
A gdy był nim hrabia Pecci.

M a p a r o l e, że trudno pojąć
Taki skandal oczywisty.
Ot! do czego świat dochodzi
Gdy nim rządzą socjalisty!

Nasz kardynał dał głos chłopu!!
Tego się nie spodziewałem.
Czyżby kniaź nasz na Kozielsku
Utajonym był socjałem?

WICEK SOCJALIK.



Okrutnie szopny naród te Ungary. Ostoł ci u nich psiokrew prezydentem ministrów jakiś Kuń Hajdawery. Jeszcze chłop psiokrew w jejich parlamyncie jadaczki nie otworzył, a te badeniaki jeny mu robić obstrukcją, jako że się onygo hańbowania od Ignaca nauczyli. Psioczyli ci mu psiokrew bez cały miesionc za to, że chłop nie chcioł coby cały świat żarł gulasz z papryką. Chcieni tyż psiokrew, coby mansiaft gadał po ungarsku, coby żaden wojak psiokrew nie pedzioł: psiokrew! albo: donerweter! — ino: basamteremtete! Siapsia peda (ale może gudłaj cygani) co chcieni nawyt skasuwać sakramencką i każdymu kazać coby piuł koniak ungarski. No, klawa to hara, bo klawa — nima psiokrew dwóch zdań, jak peda Antyk — ale okrutnie psiokrew droga — mikrna blacha jak naparstyk kosztuje 15 haków. Bidny towarzysz nie mógłby strzymać takij jentrygi.

Tak ci on Hajdawery wykombinuwał, co trza tym Ungarom zamknąć jadaczki. A mioł ci przyjacila, co się psiokrew zwał Szarawary i lotygo nagrypsał do nigo, coby przyknajał do onyj budy, co się Peszt nazywa. Tak ci oba cwaj radzili co psiokrew zrobić z oną obstrukcją. Ale chocia Ungary mają na obstrukcją likarstwo, co się Hunjady Janos wabi, to Szarawary pedzioł co trza lepszygo środka, bo to niezwyczajna psiokrew obstrukcja Ignacowa, ale psiamać morowa, co ci ją żadną wodą z flaków nie wytrzepiesz. Lo tego wyjon ci Szarawary hopy, co je mioł na książeczce mijskij kasy oszczędności (co ci jej Horowic ma być dyrekturem) i pedział: oto likarstwo. Krótko mówiący, chciał psiokrew dać łapówę, jako że to cały świat wi o tem, co kuźdą parlamyntarną gębę najłatwij zatkać fajglami.

Ale tu się pokazało psiokrew co te Ungary to naród głupi, nijakij cywilizacji niemający. Wzieni hopy, bo wzieni, ale ci je zara psiokrew w parlamencie na stół wyłożyli i zaczeni psioczyć co ich Hajdawery chciał przekupić. I dostali psiokrew laufpas Hajdawery i Szarawary — i bedom psiokrew wojoki po ungarsku a nie po pludersku psioczyli.

U nas toby psiokrew takij hecy nie było. Jak czego ino psiokrew chcom polaki we Widniu, to ci im Kerbyr pokazuje psiokrew perskie oko — i jest psiokrew zgoda. Tera to nawyt Polaki niczegój nie chcom — mają ci psiokrew jadaczki zamkninte na dwa spusty. Czasem to który siuchtacem powie do Kerbyra: zdałoby się na piwo! ale Kerbyr obróci się ino widermachem i peda: mieliście chłopy tera wody dużo, to nie powinniście psiokrew mić nijakiego pragninia. I lotego jak ci joki wojok polski bez zapomninie powie: „jezdem, psiokrew!“ to ci go zahatrzą na misionc do ajnela, coby się nauczyć godać: „hier, donerweter!“

Jageśmy o tym u Siapsi gwarzyli, to ci bestja gudłaj śmioł się i pedział co on wie loczego była o one hopy taka heca. No, loczego? pytam kasztana, — a ten peda: „Nu, ten Szarawary dał dziesięć tysiąców — miszygene! — co by un był dał sto tysiąców, toby Hajdawery był dalij psiokrew prezydyntem, a obstrukcją by psiokrew nagła śmierć (tfu!) spotkała“ — Głupiś! rzekę — a Siapsia peda: nu, panie Wicek, jo panu dam dwie blachy, a bedzie pan na jednyj nodze skikał bez całom Zwierzynieckom? — „Possiej pałe, za dwa całe — nos do ula bedzie kula“ — pedziałem Siapsi. „Nu, a jak ja panu Wickowi dam pinć flach sakramenckij z duchem, to bedzie pan Wicek skikał?“ — „A no, rzekę śmiejący się: dej psiokrew, to pogadamy.“

Mądry gudłaj ten Siapsia. Gdyby jego Ungary psiokrew prezydyntem zrobiuli, toby ten Siapsiowary doł se psiokrew radę z owom obstrukcją. Bo ci kuźdą rzecz kupić można, ino trza wiedzieć ile psiokrew dać komu.

Żydzie, dej blachę koniaku ungarskiego — bo mam hopy, jako żem dostał psiokrew odszkudowanie za zalane elejandry.

Miłe życie przy korycie.

Jakiś jegomość, znać na umysł chory,
Świetne Galicji zapowiada zbiory,
Ztąd wydał rozkaz ten egzemplarz rzadki,
Aby bezwzględnie ściągano podatki.

Nie widzieć klęski, która kraj dotyka,
Trza mieć doprawdy niemałego bzika.
Więc kto dyktował te bezwzględne słowa
Ten kandydatem jest do Kulparkowa.

Ktoż go tam wsadzi? Ten, który ma władzę.
A więc petycję taką pisać radzę:
Panie Potocki! zmiłuj się nad nami,
Osadź warjata między warjatami.

W karczmie.

Siedli se przy piwie
Maciek, Bartek, Antek,
Franek, Wojtek, Kuba,
Filary i Kantek.
I radzili sobie
O swej chłopskiej doli;
Kuždy o tem gwarzył
Co na wnątrzu boli.
„Słuchajta no chłopy, —
Pedział mądry Wojtek —
„Jak tak dalej bandzie,
„Puńdziemy bez tego co
się z Wojtkiem rymuje“.

Na to jemu Maciek:
„Masz chłopie racyją:
„I Siano wziena woda,
„Ziemniaczyska gniją“.
Antek na to rzecze
Niebardzo uprzejmie:
„Psiakrew, a od czego
„Chłopskie posły w sejmie?
„Widzą beskurcyje
„Jak chłop ciągiem ginie..„
„A niech ich cholera
„Kiedy takie zwierzęta co nie
mają rogów“.

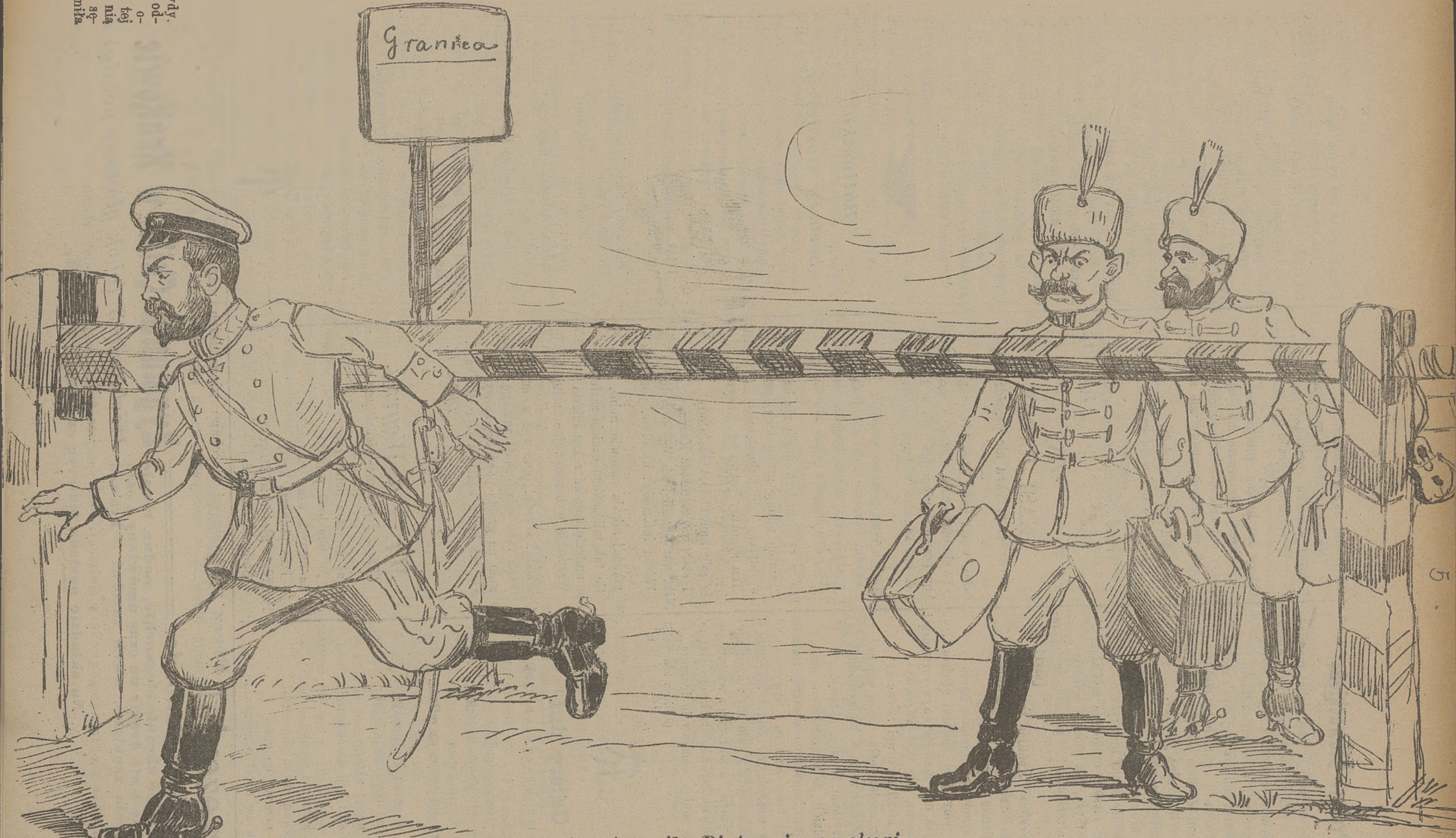
„A Filary na to:
„Et! i godać nie trza!
„Nasze chłopskie posły
„Gorsze od powietrza.
„Tumani z nich kuždy
„Przy wyborach ściska,
„Sytko obiecuje
„Daje chłopom pyska.
„A potym nom gwarzy:
„„Znalista wy Krupę?“
„I swoim wyborcom
„Pokazuje sufragan fabrykę
naturalnego nawozu.“

Antek zaś tak gwarzył
Całej kompani-i;
„Wybraliźwa naszych
„Lo opozycy-i
„A ta opozycjo,
„Prawdę rzekąc szczerze,
„Tera między sobą
„Po pyskach się pierze.
„Tak ci pomaluśku
„Wyszło z worka szydło,
„Że te nasze posły
„Dokumentne farmazony, gorsze
niż ciarachy“.

„Dobrze gwarzysz, chłopie!“
Pedział Kuba na to,
I uderzył pięścią
W stół kieby łopatą.
A Maciek, co milczał
Siedzący za stołem,
Rzekł: „przetrącim kości
„Widłami lub kołem!“
„Przetrącim! — krzyknęli
I głośno i z werwą —
„Już nie bańdzie posłem
„Byle jakie łakome na
grosz chłopisko“.



Przysięgamy wobec Jehowy. który dając Mojżeszowi tablice z przykazaniami, zakrył się obłokiem. aby nie patrzeć, co się z niemi stanie, i wobec Mojżesza, który, widząc, że nasze siły nie starczą do dźwignięcia ich, rozbił je; przysięgamy na te okruchy tablic, że nigdy nie trudniliśmy się ani lichwą, ani oszustwem, ani żadnym wyzyskiem, że nigdy nie posługiwaliśmy się przekupstwem, ani fałszywą miarą, ani wagą ani monetą, że nigdy nie uprawialiśmy handlu żywym towarem, ani dziewczęta nasze prostytucyi, że nie rozpijaliśmy chłopa, że w dziennikarstwo nie wnieśliśmy moralnej zgnilizny, żeśmy nie zdeprawowali całych społeczeństw, nie spaczyli ich etyki, a nadewszystko że nigdy nikt z nas ani z ludu naszego nie złożył fałszywej przysięgi, choćby nawet wyrazy w Torze były przekreślone, choćby cała dłoń nie dotykała się Tory, choćby druga ręka była w kieszeni, choćby kapelusz przodem był obrócony w tył głowy, choćbyśmy obiema nogami nie stali na jednej desce. Nie uczynił tego ani cały nasz lud, ani żadne stronnictwo, ani sekta, ani żadna jednostka. — I tę przysięgę składamy nie w interesie naszym, ale w ... którą nadewszystko ukochali ... parcia straszuych wyliczo... szczerstw. Jakkolwiek żaden ... przysięgi nie słyszy; oby ... uwierzyli, oby ta przysięga ... dziów śledczych i prokurat... w naszych przyjaciół.



Po swe młode królewięta śle Piotr wierne sługi,
A car zaklął: „Do stu katów deputacya taka,
„Dziś mi jeden był zawadą, jutro będzie drugi".
I zamknąwszy w lot rogatki, — urządził drapaka. —

Protest Słowackiego.

Zostawcie wy mię w mej cichej mogile!
Chcę mieć puklerzem mojej trumny wieko
I chcę zapomnieć choć na krótką chwilę,
Że tam profesor jakiś, gdzieś daleko
W poczwarki zmienia mej myśli motyle,
Aż serce krwawi i gorzkie łzy cieką!
Nad królem-duchem pastwią się Pigmeje
I moje myśli kradną jak.....
I robią sekcye anatomiczne
Nad tem królewskiem nieumarłem ciałem,
By brawa biły panny histeryczne
Każąc mi myśleć, czego nie myślałem
I własne myśli, dla płochej igraszki
Chcą gwałtem wepchać w czerep mojej cza-
[szki!
U was niesforne Apollina trzody
Piszczą na Grabca wierzbowej fujarce,
Zlepiają dzikie dramaty i ody
Małpują rymów karkołomne harce
I płodzą rymy, przy fantazyi głodzie
Zgodne, jak one małżeństwa w rozwodzie!
I byle student, gdy rym waryacki
Zlepi, już myśli że drugi Słowacki!
I z namaszczeniem cała rzesza słucha,
Gdy małpikróla robią z króla-ducha!
Ej, wytoczyłbym ja moje oktawy,
Byście widzieli, że zwycięstwo u mnie,
Tylko mi trochę duszno w starej trumnie
I brak przy boku Kirkora i Sawy
I od mów waszych, od krytyk czernidła,
Wyście mi zbrzydli i cała mi zbrzydła
Poezya z rymem, z fantazyą, z wszystkiem,
Nie! nie chcę walczyć z ladajakim chłystkiem,
Ale mię w mojej pozostawcie trumnie...

(Juliusz Słowacki).

a.

Cztery dni

(Hymn Krakowianicza).

Cztery dni trwała pogoda
Cztery dni słonko świeciło,
Cztery dni kurz łykałem
Cztery dni żyłem aż miło!...

Cztery dni w parku krakowskim
Zabawiał teatr mnie letni,
Cztery dni nawet aktorzy
Ci mierni byli aż świetni!...

Cztery dni jeden na scenie
Za sprawą chyba słoneczka
Wołał bez przerwy do gości:
Jabym się napił rumeczka!...

Cztery dni nawet komary
Na letnie zmykły mieszkanie
I każdy w parku Jordana
Przepędzić wieczór był w stanie!...

Cztery dni hydrant pracował
Cztery dni zawsze mnie zlewał,
Cztery dni człowiek przynajmniej
Z ogromnych nudów nie ziewał!...

Cztery dni trwała pogoda,
Lecz ile byśmy to dali,
Ażeby z cztery miesiące
Trwać chciała jeszcze wciąż dalej.

Djabeł II.

NASI RADCY.

(Rzecz przykra ale prawdziwa).

Jeden wciąż gada jakto być może
To się nie mieści wprost w mojej głowie
Aby pozwolić psom paść się w Błoniach
A bez kagańca włóczyć się krowie!...

Drugi o teatr podnosi wrzaski
Samby Dyrekcję objął z ochotą
I wciąż wykrzyka, że miejska scena
To jedno bagno i jedno błoto!...

Ten w ogniomistrza ciągle się bawi
Tamten pilnuje żydowskich sprawek
Ów interesy robi cichaczem,
Ten synekury porwałby skrawek!...

Ale gdy umarł człek zasłużony
I stary radca rektor Kasparek,
Nikt mu ostatniej nie dał przysługi
Wśród interesów, handlów, poswarek!...

O szkoda! szkoda panowie radni,
Co tak milczeniem czcicie zasługi,
Ale umiecie spłacać z kas miasta
Wszystkie wyborcze tajne zasługi!...

O szkoda! szkoda! pracować w mieście
Gdzie taka wdzięczność zasługę spotka
O wam na grobie powiedzą mowy
Ale nie każda będzie z nich słodka!...

Djabeł II.

My — a Węgrzy.

(Rzecz polityczno-niepolityczna).

Chociaż to rzecz polityczna
W tem brak polityki
Że na naszych własnych posłów
Dziś podnoszą krzyki,
Twierdząc głośno że Madziary
Stoją od nas wyżej
I że przez to cel swych żądań
Też osiągną chyżej!...
Lecz gdy człek tę całą sprawę
Dokładnie rozbiera
Musi przyznać, że w tych krzykach
Tkwi też prawda szczera:
Tam nie można kupić posłów
Za grube tysiące
A my mamy posły całkiem
Inaczej myślące!
Nasze posły, kiedy jadą
Do Wiednia na sesję
Myślą jeno, czy ich kupi
Rząd, choć za koncesję,
A znów jeden, co ze rządem
Niby wiódł poswarki
Opozycję swoją sprzedał
Za pocztowe marki!...
Trzeba przyznać się otwarcie
Bo to nie ubliży
Że Madziarzy stoją od nas
Wiele, wiele wyżej!...

Djabeł II.

Batiuszka i Serbscy mordercy.

Gdy Serbii nowy pan król
Zasiadł na tronie,
Koronę z kroplami krwi
Przywdział na skronie,
Batiuszka, przesławny car
Uznał go zaraz,
I tak zakończył się mord —
Mały ambaras!...

Lecz kiedy Serbii pan król
Po dzieci swoje
Do Pietierburga wnet słał
Morderców roje
Zadrżał batiuszka nasz car
Zbladło mu lice
I niedał przejechać im
Swoją granicę!...

Ha! trudno lękał się car
By armia jego
Dla serbskiej nie stała się
Zaraz kolegą!...
Gdzie indziej, choć płynie krew
To niechaj płynie,
Ale batiuszka sam car
Niechaj nie zginie!...

Djabeł II.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Nowy Papież wybrany. Zawiodły wszelkie rachuby i wróżby dziennikarzy, posiadających „najautentyczniejsze informacye z kół najbliższych Watykanu", wybrano kardynała Sarto, którego żadne z pism nie wymieniało „inter papales". Teraz znowu na podstawie „najautentyczniejszych wiadomości" opowiadają szczegółowo o założeniu „veto" przez Austryę i o wpływie tej ekskluzywy na wybór papieża. Katolicy jednak z obawy, czy rządy Piusa X. będą szczęśliwe wobec tego, że prezydent gabinetu Zanardelli zakazał prefektom brać udział w nabożeństwach dziękczynnych z powodu wyboru. Prawdopodobnie tych właśnie modłów zabrakło do uproszenia błogosławieństwa dla nowego papieża, co też zaraz objawiło się jego niedyspozycyą w pierwszych dniach po wyborze.

Za przykładem Zanardellego poszedł francuski minister marynarki Pelletan, i zabronił wszelkich uroczystości religijnych przy spuszczaniu na morze nowego pancernika „Ferry". Jak przed łodzią Piotrową ustępowały bałwany, tak dziś Combes, Pelletan i Zanardelli, mogą się trzymać zdala od Kościoła. Francuzi emancypują się pod rządami Combesa z wszelkich klerykalnych zabobonów, porzucają ultramontańskie zwyczaje witania możnych tego świata procesyami i mowami i witają Combesa w Marsylii, salwami rewolwerowymi. Pan minister jest jednak tak demokratycznie usposobionym, że i takich owacyj sobie nie życzy, bo to ubliża jego pojęciom republikańskim, jeśli kule świstają tak blisko jego głowy, jakgdyby na niej dźwigał jakąś koronę.

A te korony zaczynają także być coraz niedogodniejsze. Już nietylko kulami w nie godzą, ale i broszurami i pismami napadają na nie. Taki nihilista z Jasnej Polany śmie pisać rozprawę pod tytułem: „Nie zabijaj", i urągać cesarskiemu hasłu: „Pardon nie będzie dawanym". Szczęście, że jeszcze w Lipsku ma do rozporządzenia konfiskatę, i nią, niby pancerzem Szczepanika, osłoni godność Admirała Atlantyku.

Przykład Tołstoja podziałał demoralizująco i na cesarza Mikołaja. — Zabronił Wilhelm Gaduła nauki polskiego języka w poznańskiem, zaraz mianowany przezeń Admirał Oceanu Spokojnego przywrócił ją w szkołach warszawskich. Wykluczył Prorok z Metzu Ślązaków od korzystania z zapomóg powodziowych, zaraz sypnął Nikoła 200.000 rubli na powodzian w Królestwie. Jak tak dalej pójdzie to gotowiśmy jeszcze uzyskać i prawo używania krakowskiej uprzęży w kraju przywiślańskim! Równocześnie podobno także przez życzliwość dla sąsiada z zachodu, rozwiązano finlandzką szkołę kadetów.

I dziwić się tu, że Stojałowski widząc nad Newą tyle dowodów ojcowskiej dla nas życzliwości, oburza się na ucisk pod dwoma innymi rządami, i ucisk ten wbija w głowę Stapińskiemu. Stapiński, że to i do Ameryki jeździł, i tam się uczył boksowania, z całą zrecznością wkłada na głowę księdza redaktora koronę męczeńską za wiarę w Święty Synod i batiuszkę Nikołę.

A potrzeba batiuszce obrońców, bo i chińczycy znów podnoszą kułaka, niemniej groźnego jak u Stapińskiego, i turceccy żandarmi w Monastyrze, gdzie podobnie jak w Mitrowicy niema gołębi do strzelania, dziurawią konsulów rosyjskich. Sułtan wyraził jednak współczucie ambasadorowi rosyjskiemu w Konstantynopolu a car przesłał taką samą paczkę kondolencji wdowie po Rostkowskim wobec czego pokój na Bałkanach byłby utrzymanym, gdyby nie szerzące się powstanie w Macedonii. Austrja i Rosja chciały rozruchy telegraficznie uśmierzyć, ale niestety telegraf w Macedonji funkcjonuje taksamo, jak telefon pomiędzy Krakowem a Wiedniem.

Król Piotr sprowadził już dzieci swoje do Belgradu i powierzył opiekę nad niemi swojemu przybocznemu szóstemu półkowi piechoty, tak wypróbowanemu w wierności dla dynastji Karageorgiewiczów, że aż podniósł bunt na wiadomość o mianowaniu marszałkiem dworu nieżyczliwego dla nowej dynastji Leszianina. Najmłodsza siostra byłej królowej Dragi, objeżdża Europę z odczytami o zamachu a wkońcu ma wstąpić do Barnuma, aby tam świadczyć, o ile dom Lunjewiczow dorósł do korony.

W Austrji zaczynają się znowu gorzkie czasy. Rozporządzeniem cesarskiem zniesioną została ustawa cukrowa, owo arcydzieło p. Korbera. Opozycja węgierska podpatrzyła, jak Bolesław Śmiały workiem złota zabija braciszka zakonnego i 20000 koron uśmierciła Khuena Hajdawery'go. Skutkiem nadzwyczajnych upałów w okolicach Bilek, zarządziło ministerjum wojny schowanie trzech wyższych oficerow do cienia.

Zawikłania węgierskie wyjaśnił cokolwiek zjazd sjonistów w Wiedniu, na którym oznajmiono, że narodowcami madziarskimi są... sjoniści. Może wskutek tego Anglia przedsięwzięła środki przeciw immigracji żydów rosyjskich i polskich. Biedna Anglja nie wie nawet co traci: a mogłaby się dowiedzieć, gdyby miała swego reprezentanta na odbywającem się właśnie „conclave" na Kazimierzu. Może słysząc przysięgę, o której wykonaniu zapewnia p. Horowitz — a któż miałby powód nie wierzyć jego zapewnieniom, chociaż nie zaprzysiężonym — zmieniłby się w przyjaciół Izraela. Słyszałem pesymistę, który mówił, że jednak chciałby był słyszeć sam tę przysięgę, ale pesymista z „Nowej Reformy" zapewnił mnie, że istotnie złożono. „Czas" także wierzy na słowo p. Horowitza, a skoro i „Naprzód" godzi się z „Czasem" i „Reforma" to i „Djabeł" nie może nie wierzyć, bo chyba musiałby stać się najmłodszym dziennikiem w Krakowie.

Przepowiednie i rady gospodarskie

na Sierpień

(według 100-letniego kalendarza i Falba.)

15. Jeśliś siał na wiosnę zboże
To je w sierpniu zbierzesz może,
Gdy cię jednak zbiórka męczy,
Na pniu sprzedaj, żyd wyręczy.
17. Od opata Liberata
Zmykaj ze wsi, koniec lata!
18. Gdy z przenicy ani śladu,
Asekuruj ją od gradu.
20. Jeśli na króla Stefana
Krescencya już sprzedana,
Spracowany, umęczony
Jedź odpocząć do Mentony.
22. Gdy masz kabzę jaką taką
Wstąp po drodze do Monaco!
23. A gdy wrócisz nie bez szwanku,
Chudą kiesę ratuj w banku.
25. Słota od króla Ludwika,
Kiepskie czasy dla letnika.
Zato w dzień Ludwika króla,
Każdy Ludwik się ulula.
26. Dzisiaj panny Zefiryny.
Znasz? to idź na imieniny.
29. W Ścięcie Jana będzie święcie
Niejednego Jana ścięcie.
31. Dobrze jest pić na Rajmunda,
Żeby tylko była funda!

a.

POD ADRESEM
pewnego postępowego dziennika w Krakowie

Wiersz ten piszę
W wielkim trudzie
Rymy idą
Jak po grudzie,
Bo krew w żyłach
Mi się burzy
I nie mogę
Znieść już dłużej,
By żydowskie
Pismo pewne,
Gdy łzy żalu
Płyną rzewne,
Lub gdy radość
W sercach gości
U wierzącej
Wszej ludzkości,
Z nich czyniło
Pośmiewisko
I dla żartów
Swych igrzysko!...
Wolno owym
Panom wierzyć,
Gdy chcą mogą
Wiarę mierzyć,
Lecz nie wolno
W głupiej złości
Kpić, przedrwiwać
Ze świętości!...
I gdy cały
Świat się korzy,
Gdy znów zasiadł
Sługa boży
Na Piotrowym
Starym tronie,
Ster Kościoła
Biorąc w dłonie,
Kpić z wszystkiego
Co nam święte!...
Dla nas jest to
Niepojęte,
Że w chrześcijańskiem
Tem mocarstwie,
Gdzie tkwi wiara
W każdej warstwie
Podobnego
Coś się zdarza
Ha! niedługo
Od ołtarza
Sługi żydów
Będą może
Już odrywać
Sługi boże?...
Posłuchajcież
Mnie panowie
Jeśli macie
Rozum w głowie
To nie bądźcie
Tacy „dzielni“,
A wprost mówiąc
Tak bezczelni!...

Askier.

Do albumu ks. Stojałowskiego.
(Z powodu awantur i bitek na wiecu w Bochni).

Niema to już niema
Jak mieć w bracie brata
Naprzykład exposła
A księdze prałata!...

Taki brat kochany
Jak pisma donoszą
Swemu bratu wszystko
Uczyni z rozkoszą...

Nawet gdy wymówki
Ten mu zrobi może
Jako brat ksiądz prałat
Przyjmie je w pokorze.

Zaś by dla swej sukni
Nowe laury zdobyć,
Gotów znów po twarzy
Z bratem się swym pobić!...

Ładny to jest przykład
Dla wieśniaczej braci —
Lecz nie ten kto dostał,
Ale kto dał, traci!...

Teraz bowiem naród
Pozna chyba jasno
Czem jest ksiądz co godność
Tak szanuje własną!...

Djabeł. II.

Ponieważ...
(Dodatek do wykazu hipotecznego).

Ponieważ powódź kraj zniszczyła,
A ludność ginie z głodu, nędzy,
Więc niepotrzeba już jej wcale
Ani dobytku, ni pieniędzy,
Tym śladem idąc dzielna *zmora*,
Która podatków nosi miano,
Chce egzekwować prawie trupy,
Jeśli podatków już niedano!...

Logika cudna, przyzna każdy,
Ale ładniejszą ma Galgoczy,
Który, co niebo ochroniło,
Żelazną swoją dłonią tłoczy
I mówi: Skonaj chłopie z głodu,
Ja cię żałuję bardzo czule,
Lecz trudno czekać mi choć tydzień,
By wiedzieć, co niezrobią kule!...

Dwa piękne duchy się dobrały,
Że niczem nawet kundli sfora,
Dwie ekscelencye: pan Galgoczy,
I sławna podatkowa *zmora!...*
Ha! ciesz się ludu, ciesz się kraju,
Masz konstytucyę, bronią-ć posły!...
Doprawdy niewiem jak zakończyć,
Bo rym mam jeden tylko — osły!...

Djabeł II.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Dodatek do Nru 16-go „Djabła".

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata wynosi kwartalnie

2 korony

wraz z przesyłką pocztową.